

JOANNA DUDEK
Uniwersytet Zielonogórski

MARII OSSOWSKIEJ „PRZYSPOSOBIENIE WZORU OBYWATELA DO STUDENTA”

Maria Ossowska, znana głównie jako teoretyk moralności, propagatorka bezstronności, badała moralność, autorka prac: *Podstawy nauki o moralności* (1947), *Motywy postępowania. Z zagadnień psychologii moralności* (1949), *Moralność mieszczańska* (1956), *Socjologia moralności. Zarys zagadnień* (1963), *Myśl moralna O wiecenia angielskiego* (1966), *Normy moralne. Próby systematyzacji* (1970) oraz *Ethos rycerski i jego odmiany* (1973), zajmowała się również formułowaniem i zalecaniem określonych wzorów osobowych.

1. Cnoty i wartości obywatelskie - zalecenia. W jej dorobku naukowym znajduje się niewielki szkic poświęcony wzorowi obywatela w ustroju demokratycznym, napisany i opublikowany w jednym z konspiracyjnych wydawnictw w 1944 r. pt. *Wzór demokracji*. Następnie został on opublikowany po wojnie w 1946 r. pt. *Wzór obywatela w ustroju demokratycznym*¹. Wydawałoby się, że ten niewielki tekst stanowił jedynie epizod w twórczości naukowej Ossowskiej, bo taka była potrzeba czasu, tym bardziej, że - jak sama wspomina - została o to poproszona. Jednakże to tylko powierzchowna opinia, ponieważ wzorem obywatela warto się zainteresować z wielu względów:

Po pierwsze dlatego, że dotyczy poglądu Ossowskiej na temat kształtu przyszłej powojennej demokracji.

Po drugie dlatego, że formułuje wzór demokracji, wzór obywatela, jakiego chciałaby Ossowska widzieć w ustroju, który, według jej poglądu, miałby znamiona demokracji.

¹ Informacje podaję za *Bibliografię prac Marii Ossowskiej*, oprac. M. Smoła, w: *M. Ossowska, O człowieku moralności i nauce. Miscellanea*. Warszawa 1983, s. 595.

Po trzecie dlatego, że stanowi to autorski projekt uczoney, a korpus cnot i warto ci który zaproponowała stanowił wyraz jej postawy i przekonania etycznych. Wzór ten wyrażenie nie wykracza poza ramy określenia demokracji czy obywatela, bo jak pisała: „Wzór osobowy implikuje [...] jak hierarchia warto ci, jest to wzór nazywany przez niektórych normatywnym”².

Po czwarte, pozostał dla uczoney punktem odniesienia, matryca, w stosunku do kolejnych wypowiedzi: *Człowieka, którego cenimy* oraz *Przystosowania wzoru obywatela do studenta*.

Wymienione przez Ossowską cnoty i warto ci, zgodnie z kolejno ci, którą ustaliła, to:

1. Aspiracje perfekcjonistyczne, obejmujące zarówno doskonalenie życia zbiorowego, jak i doskonalenie siebie, co wymaga posiadania jakiejś hierarchii warto ci.

2. Otwartość umysłu.

3. Dyscyplina wewnętrzna, dająca zdolność do długodystansowego wysiłku.

4. Tolerancja.

5. Aktywność rozumiana jako pewna czynność ulepszająca pod jakimś względem warunki w których żyjemy.

6. Odwaga cywilna jako umiejętność ponoszenia ryzyka w imię czegoś.

7. Uczciwość intelektualna, bo: „Grzeszy przeciw uczciwości intelektualnej ten, kto nie ma odwagi i w swoim myśleniu a dookoła, bez względu na konsekwencje, do których go myślenie doprowadzi...”³.

8. Krytycyzm: „dyspozycja nie bez racji istniejąca w ustrojach totalnych, a konieczna w ustroju demokratycznym, gdzie człowiek powinien się swobodnie orientować poróżnych na równi dopuszczonych do głosu stanowisk”. I co podkreślała wielokrotnie uczona: „Człowiek krytyczny odporny jest na odurzanie. Nie odurza się, lecz uzasadnia [podkr. moje - M.O.]”⁴.

² M. Ossowska: *Ethos rycerski i jego odmiany*. Warszawa 2000, s. 11.

³ M. Ossowska: *Wzór demokracji. Cnoty i warto ci*. Lublin 1992, s. 22.

⁴ Tamże, s. 23.

9. Odpowiedzialno za słowo, która ma wiele odmian. Przeciwstawia się jej gr pozorów, niesłowno, niedotrzymywanie umów i obietnic.

10. Uspołecznienie - szeroko rozumiane oznacza wszystkie ludzkie kwalifikacje, które przyczyniają się do zgodnego współżycia, budzenie zainteresowania społecznymi, przewyciienie egocentryzmu, ofiarność, umiejętność współdziałania - innymi słowami słaba społeczna. Jak pisała Ossowska: „cenimy szczególnie tych, którzy łczą w życiu społecznym zdolność do ofiary z poczuciem odpowiedzialności za życie zbiorowe [podkr. MO] nie pytaj, dlaczego tej słaby by mieliby się podejmować w imię nie oni, lecz pytaj, dlaczego oni w imię nie mieliby się od niej uchylać”⁵. Jak zwraca uwagę tylko taki ustrój: „który szanuje ludzkie aspiracje do osobistego doskonalenia według własnych, a nie narzuconych mu przez państwo i dla wszystkich jednakowych wzorów; ustrój, który szanuje wolność osobistą i wolność przekonań i czyj sfer prywatności. Indywidualizm, który wyraża się w poczuciu, że się ma prawo [podkr. moje - M.O.] do dania tego rodzaju poszukiwania, jest własnością, która winna przysługiwać każdemu”⁶.

11. Rycerskość ujmowana jako poszanowanie przeciwnika w walce, jako unikanie krzywdy niekoniecznej, przestrzeganie reguł *fair play*, jakie stosuje etyka angielska.

12. Wrażliwość estetyczna, bo wzbogaca nasze życie osobiste i ze względu na związek z moralnością: „Kultura estetyczna nie gwarantuje kultury etycznej, ale jej sprzyja, przy niepewnej bowiem granicy między dobrem a złem wybór takiego a nie innego czynu bywa często wyłącznie rzeczą smaku”⁷.

13. Poczucie humoru, które pomaga w o mieszaniamyślności, czy te pojedynczych ludzi, bądź partii przekonanych o posiadaniu monopolu na prawdę i wyłącznego prawa: „do urabiania według niej wszystkich obywateli bez dopuszczania odchyleń ..”⁸.

⁵ Tamże, s. 28.

⁶ Tamże, s. 29.

⁷ Tamże, s. 31.

⁸ Tamże, s. 32.

Zaprojektowany przez Mari Ossowsk wzór obywatela w ustroju demokratycznym, jak zaznacza, ró ni si od wzorów wcze niej wyst puj cych w dziejach. W przeciwie stwie do wzoru m drca i wi tego nie jest elitarnym, w przeciwie stwie do wzoru rycerza nie jest klasowym, natomiast uwypukla czynniki intelektualne i usuwa w cie spraw stosunku do płci. W odró nieniu od mieszcza skiego wzoru porz dnego człowieka solidno finansowa b dzie jedn z odmian odpowiedzialno ci za słowo. W stosunku do wi kszo ci z wzorów, ten zaproponowany przez Ossowsk kładzie nacisk na uspołecznienie. Mamy tu do czynienia z zaprojektowanym wzorem obywatela i z tak wizj demokracji, w której „w atmosferze swobody ka dy rozwin mo e swoje mo liwo ci”⁹.

Wzór ten odnosi si do aksjologicznych kwalifikacji człowieka jako człowieka ujmowanego poprzez prawo do rozwoju osobowo ci według wybranego przez siebie, a nie narzuconego wzoru, np. zgodnie z aspiracjami perfekcjonistycznymi, do poszanowania indywidualizmu i współdziałania zgodnie z zasad równych praw¹⁰. Losy tego wzoru s do znamienne, poniewa , z jednej strony, M. Ossowska bagatelizowała jego znaczenie w stosunku do reszty dorobku naukowego, a z drugiej strony, nigdy nie zrezygnowała z jego propagowania. Wi e si on zarówno z cnotami rycerskimi, jak i etosem słu by publicznej oraz etosem uczonego. Jak pisała: „by by uspołecznionym, przewyci enie tego defektu intelektualnego [tzn. egocentryzmu] nie wystarcza. [...] Ofiarno pragniemy widzie nie tylko spontaniczn w osobistym kontakcie człowieka z człowiekiem. Chcemy jeszcze zorganizowanej i planowej ofiarnoci dla realizowania celów zbiorowych, bo takiej ofiarnoci wymaga słu ba społeczna [podkr. moje - M.O], do której obywatel w ustroju demokratycznym winien si poczuwa ”¹¹.

⁹ Tam e, s. 15.

¹⁰ Interesuj ce uwagi na ten temat znajdziemy u J. Kurczewskiego: *Wzór obywatela niezale nego*. „Etyka”, 38, 2005, s. 39-53; D. lczek-Czakon: *Pogl dy etyczne Marii Ossowskiej*. Mysłowice 2002, s. 59-62; K. Machowskiej: *Marii Ossowskiej projekt wzoru osobowego obywatela w demokracji*. „Principia. Pismo koncepcyjne z filozofii i socjologii teoretycznej”, 45-46, 2006, s. 57-80.

¹¹ M. Ossowska: *Wzór demokracji. Cnoty i warto ci*, s. 27.

2. Wzór i etos obywatelski - obrona godności i praw człowieka.

Maria Ossowska, znana i uznana jako badaczka, posiada w swojej biografii i takie karty, które ukazują ją wraz z m. em, Stanisławem Ossowskim, jako reprezentantów lewicującej inteligencji, jako wykładowców tajnego Uniwersytetu Warszawskiego, jako uczestników akcji pomocy ludności żydowskiej. Po wojnie także byli animatorami i twórcami nauki polskiej. Dla Ossowskiej szczególnie ważną dziedziną nauki, którą podnosi do rangi dyscypliny akademickiej, staje się teoria moralności. Powołano dla niej po wojnie Katedrę Teorii Moralności, najpierw w Uniwersytecie Łódzkim, a potem w Warszawskim. Ossowskcy biorą udział w naukowych i intelektualnych wydarzeniach w Polsce i za granicą. Współtworzyli najpierw Sekcję Socjologiczną PTF w 1956 r., a rok później uczestniczą w powołaniu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Bardzo ważną rolę w ich życiu odgrywało środowisko skupione w Klubie Krzywego Koła, działającego w latach 1955-1962, gdzie wygłaszali odczyty. Po śmierci matki Maria Ossowska nie tylko przejmując po niej katedrę socjologii, ale również zaangażowanie w sprawy publiczne, występuje przeciwko naruszaniu praw obywatelskich¹².

¹² W 1963 roku bierze udział w dyskusji na łamach „Państwa i Prawa”, dotyczącej projektu nowego kodeksu karnego, a w 1966 roku ponownie zabiera głos w sprawie kary śmierci w ramach dyskusji zorganizowanej przez „Prawo i Życie”. Pod koniec lat 60. staje się jedną z czołowych postaci opozycji: jest sygnatariuszem tzw. „Listu 34” (III 1964) pisarzy i uczonych skierowanego do premiera Józefa Cyrankiewicza. Por. J. Eisler, *List 34*. Warszawa 1993, s. 48-49; A. Friszke: *Anatomia buntu. Kuro, Modzelewski i komandosi*. Kraków 2010, s. 127, 193-194, 264-267, 299-300, 308. Interweniuje przeciw represjom i aresztowaniom autorów listu otwartego: Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego, staje się rzecznikiem i obrońcą zawieszonych studentów Wydziału Filozoficznego, m.in. Adama Michnika, którzy nie zostali usunięci z Uniwersytetu. Maria Ossowska wypowiadała się w sposób jednoznaczny (podobnie jak w latach 30.) przeciwko antysemitkiej kampanii w marcu 1968 roku. Po usunięciu z Uniwersytetu Warszawskiego Zygmunta Baumana, przejęła opiekę nad jego doktorantami. Jeszcze na początku lat 70. Maria Ossowska zaangażowała się w obronę młodych ludzi skazanych za działalność wywrotową. Jest w 1974 roku wśród osób występujących do Rady Państwa o ułaskawienie więźniów: Andrzeja i Benedykta Czumów oraz Stefana Myszkiewicza-Niesiołowskiego, którzy zostają zwolnieni z więzienia we wrześniu tego roku. Uczestniczyła również w obronie braci Kowalczyków, z których jeden otrzymał wyrok śmierci za próbę wysadzenia Auli Wyszej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. To głównie dzięki M. Ossowskiej nie uchwalono w Polsce dwóch ustaw szczególnie zagrażających wolności osobistej obywateli: ustawy o „pasie ytnictwie społecznym” oraz

Kolejnym nawiązaniem do *Wzoru demokracji* z lat 40. była wypowiedź pt. *Człowiek, którego cenimy* z 1969 r., najpierw w postaci audycji, a potem publikacji. Zwraca w niej uczona uwagę przede wszystkim na konieczność uznania osobistej zasługi jako decydującej dla oceny człowieka, a nie jego pochodzenie. Nawiązując do wcześniejszej koncepcji wzoru pisała: „Gdy przyglądam się dziś temu wzorowi z perspektywy lat dwudziestu paru, porównując go z człowiekiem, którego dziś cenimy, nie widzę powodu wprowadzania do tego wzoru jakichś zmian zasadniczych. [...] Tak jak poprzednio, potrzebni nam są ludzie o mocnym kręgosłupie, o pionie wewnętrznym, który nie chwieje się wraz z każdą zmianą wiatru. Decyduje o tym pionie wewnętrznym posiadanie jakiejś hierarchii wartości, do których jest się przywiązany i z których nie zamierza się łatwo rezygnować. Ich uparta obrona stanowi o postawie, którą nazywamy godnością”¹³. Przypomina te same i wciąż aktualne cnoty, którymi powinien się legitymować zarówno obywatel, jak i człowiek, którego cenimy: potrzebni są ludzie wrażliwi na krzywdy i niezadowolone przywileje, niesący pomoc potrzebującym, respektujący reguły gry: „nie rzucasz się we trzech na jednego i nie kopiesz pokonanych”¹⁴, uczciwi wobec siebie i innych, ludzie, którym się ufa, ponieważ: „brak zaufania [...] w obcowaniu z ludźmi, brak zaufania uzasadniony, czyni ze społeczeństwa społeczeństwo chore”¹⁵.

Jednocześnie nie w tym tekście wskazuje na pewne zmiany, jakim uległ ów wzór: „wypada pewnie przesunąć akcentów w tym obrazie zarejestrowa”¹⁶. Otwartość umysłu i plastyczność wyobraźni stała się jeszcze bardziej cenna ze względu na rozwój i przodki przemian w wielu dziedzinach w skali światowej, i dlatego: „trzeba mieć umysł czujny i chłonny, co chwila bowiem nabyta dotychczas wiedza przestaje wystarczać”.

ustawy psychiatrycznej, wzorowanych na ich radzieckich odpowiednikach (zob. E. Neyman: *Wprowadzenie*, w: *Intymny portret uczonych*, s. 78-81).

¹³ M. Ossowska: *Człowiek, którego cenimy*, Teje, w: *Wzór demokracji. Cnoty i wartość ci. Aneks*, s. 43.

¹⁴ Tamże, s. 44.

¹⁵ Tamże, s. 44.

¹⁶ Tamże, s. 44

Obowi zuje nas tak e w stosunku do tych zmian krytycyzm, wyostrzony w swobodnych dyskusjach¹⁷. Jak zauwa a, we współczesnej Polsce kładzie si wi kszu nacisk w obrazie człowieka na te cnoty charakteru, które maj zwi zek ze współ yciem społecznym, odpowiedzialno ci społeczn czy prac dla zbiorowoci. Z du aprobat podkre la zmiany w obrazie kobiety, w którym to czysto płciowa i wierno po lubie nie stanowi jej głównej ozdoby, ceni si natomiast kwalifikacje zawodowe i realizacj celów nieosobistych wykraczaj cych poza rodzin . Zmian bardzo istotn w porównaniu z tekstem wcze niejszym z lat 40. jest obrona cnót osobistych przed zepchni ciem ich na drugi plan z racji mało widocznych skutków społecznych. „Kład c nacisk przede wszystkim na cechy, które czyni z człowieka dobrego obywatela, zaniedbalimy [...] godno i wyrobienie estetyczne oraz inne walory osobiste człowieka, takie jak: wierno sobie samemu, dyscyplin wewn trzn , skromno , wybredno nie tylko w erotyce, ale i w doborze rozrywek. Tymczasem zaniedbanie tych cnót osobistych mo e budzi uzasadniony niepokój. Nie pozostaj one w konflikcie z walorami obywatelskimi. Przeciwnie, stanowi dla nich cenn podpor¹⁸. Powy sze zastrze enia uzasadnia uczona tym, e nie tylko wa na jest realizacja ideałów według którego kształtujemy społecze stwo, ale: „nie wolno nam lekcewa y troski o to, jakiego człowieka w tych ramach osadzimy. Nie tylko istotna jest likwidacja konfliktów mi dzy lud mi i zapewnienie im dobrobytu, ale równie istotne jest jak człowiek b dzie z tego dobrobytu korzystał¹⁹. Ossowska podkre la tu z cał moc , e nie mo emy ocenia człowieka wył cznie na podstawie stosunku do pracy, wło onego w ni wysiłku i osi gni tych rezultatów. Uczona od pocz tku tworzenia fundamentów nauki o moralno ci, a wi c od lat 30., konsekwentnie stała na stanowisku uznania w moralno ci trzech nurtów: perfekcjonistycznego, felicytologicznego i higieny współ ycia (prospołecznego), a tak e uznania za bł d metodologiczny lub pozanaukowe preferencje zabiegi redukowania moralno ci do jednego z tych nurtów.

¹⁷ Tam e, s. 44

¹⁸ M. Ossowska: *Człowiek, którego cenimy*, dz. cyt. s. 46.

¹⁹ Tam e, s. 46.

W zako czeniu tego tekstu M. Ossowska powołuje si na postulaty Karola Marksa, które po pierwsze miały słu y do przystosowania społecze stwa do człowieka, a nie odwrotnie. Po drugie, stanowiły wyraz obrony prawa ka dego człowieka do realizacji wzorów, które zapewnią ka dej osobowo ci wszechstronny rozwój. Po trzecie, „Miał to by wzór godny człowieka, wzór, w którym proletariusz miał realizowa swój ludzk natur”²⁰. Mamy tu zatem do czynienia z charakterystyczn zmian w podej ciu do dyrektywy obrony indywidualizmu, godno ci i prawa do swobodnego kształtowania własnej osobowo ci. Uzasadnieniem staje si koncepcja człowieka w pogl dach Marksa, która wspiera postulat respektowania warto ci samej osobowo ci człowieka. Mo liwo doskonalenia siebie i stosunków z innymi, otwarto , plastyczno i krytycyzm umysłu, odpowiedzialno , odwaga, uczciwo intelektualna, uspołecznienie, reguły *fair play*, wra liwo estetyczna czy poczucie humoru to warto ci i cnoty, które tylko wtedy mog by realizowane, kiedy istniej po temu warunki. Warunkiem koniecznym jest dla Ossowskiej wolno . Tylko wówczas wymienione powy ej warto ci „nadbudowuj si ” nad innymi i tworz postaw godno ciow . W pełni to stanowisko rozwin ła uczona w *Normach moralnych. Próbie systematyzacji*, gdzie zarówno wyeksponowała zagadnienie godno ci człowieka, jak i zagadnienie niezale no ci w kontek cie norm bronionych owych warto ci. Powołuje si na my l Christiana Bay’a, e „Wolno jest gleb potrzebne do pełnego rozkwitu innych warto ci” i na jego opini , e w tej samej sytuacji znajduje si bezpiecze stwo, które daje nam przekonanie, e b dziemy mogli naszymi dobrami cieszy si nadal²². W *Normach moralnych*, poddaj c krytyce pogl dy E. Fromma na temat wolno ci pozytywnej, proponuje odr bne, własne spojrzenie na wolno . „Mo na - przeciwnie [do pogl dów E. Fromma przyp. J. D] - powiedzie , e wolno od przymusów zewn trznych pozwala nam dopiero by sob , da wyraz swojemu autentycznemu ‘ja’”²³.

²⁰ Tam e, s. 47.

²¹ Zob. M. Ossowskiej koncepcje wtórno ci warto ci moralnych.

²² Ch. Bay: *The Structure of Freedom*. Stanford 1958, s. 19, cyt. za M. Ossowska: *Normy moralne. Próba systematyzacji*. Warszawa 2000, s. 95.

²³ M. Ossowska, *Normy moralne. Próba systematyzacji*, s. 92.

Można uznać, że w poglądach Ossowskiej zagadnienie kształtowania siebie, swojego „ja” czy swojej natury, to innymi słowami kształtowanie swojej osobowości. Jak bowiem przekonywała: „Osobowo w innym znaczeniu [tzn. taka, która nie przysługuje każdemu jako posiadane przez nas indywidualne rysy - przyp. J. D.] nie przysługuje każdemu. Ma ją tylko ten, kto ukształtował swoje „ja” wokół pewnego pionu, wokół pewnych zhierarchizowanych wartości”²⁴. Zatem uczona nie afirmuje cnót i wartości obywatela, ale w rzeczywistości ci Polacy lat 60. coraz większy nacisk kładzie na postulat obrony praw człowieka i jego godności. W przytoczonej monografii *Normy moralne. Próba systematyzacji* ponownie odwołała się: „do dyrektyw moralnych zobowiązujących do nieponiżenia, nieupokarzania”. Jej zdaniem, dwie tego rodzaju dyrektywy zyskały szczególne miejsce w myśli etycznej: I. Kanta i K. Marksa. Odwołuje się do Marksowskiej dyrektywy głoszącej, że człowiek jest najwyższą istotą dla człowieka, w której to chodziłoby głównie o walkę z wszelkimi formami degradacji, o przywrócenie człowiekowi jego naturalnemu wszelkich należących mu atrybutów człowieczeństwa, tzn. „cech, które zgodnie z pewnym wzorcem osobowym powinien posiadać”²⁵. Zastrzega jednocześnie, że ogólnikowo dyrektywy Marksa nie pozwalają rozstrzygnąć różnorodnych sytuacji konfliktowych, np. czy wolno poświęcić pokolenie przyszłe dla przyszłych pokoleń? Wszak to poświęcenie nie narusza zasady, że człowiek jest dla człowieka najwyższą wartością. Powinniśmy mieć zatem dodatkowe dyrektywy, które w wypadku konfliktu między ludźmi decydowałyby o tym, po której stronie jesteśmy. Widac wyraźnie, że wypowiedź na temat respektowania praw człowieka podyktowała Ossowskiej rozczarowanie formami, jak przybrała demokracja (właściwie jej karykatura) w PRL.

3. Etos uczonego - powinno ci. Rozczarowanie i utrata złudzeń co do możliwości zbudowania społeczeństwa obywatelskiego w oparciu o zasady współdziałania, na wzajemnym szacunku i zaufaniu, coraz mocniej utwierdzały uczoną w przekonaniu, że mamy do czynienia „ze społeczeństwem chorym”. Takie społeczeństwo za nie jest władne realizować wzoru obywatela i demokracji. Maria Ossowska, która przede

²⁴ Tamże, s. 56.

²⁵ M. Ossowska: *Normy moralne. Próba systematyzacji*, s. 70.

wszystkim poczuwała się w swoim życiu do pełnienia roli uczonego, konsekwentnie podtrzymywała swoje stanowisko w środowisku uniwersyteckim, środowisku, które było jej najbliższe. Nie budziła się z zaskoczenia, że M. Ossowska, sama realizująca etos uczonego i wzór obywatela, przesiąknęła etosem inteligencji, którego wyznacznikiem była realizacja służby publicznej, „przekierowała” zaprojektowany przez siebie wzór na grunt akademicki, adresatami którego mieli być studenci.

Wystarczy przelecieć biografii uczonej, aby spostrzec, że od początku swojej drogi naukowej problematyka i praktyka życia akademickiego, jego organizacja, struktura, rozwój i reformy oraz proces i programy nauczania stanowiły właściwie drugą dopełniającą płaszczyznę jej” aktywności naukowo-badawczej. Wieloletnia praca, w dziale naukowym Kasy im. Mianowskiego, w redakcji „Nauki Polskiej” i „Organonu”, gdzie prowadziła sprawozdania ze stanu badań naukowych polskich i zagranicznych w latach 1929-1939 oraz w sekcji szkół wyższych ZNP w latach 1938-1939, gdzie redagowała organ „Szkoły Wyższe”, potwierdza te uwagi²⁶. Warto nadmienić, że rozwój i struktura nauki nie były jedynym kryterium wydarzeń naukowych: należały do nich także wolność i odpowiedzialność pracowników nauki, wolność życia akademickiego²⁷. Na problemy polskiego życia akademickiego zwracała uwagę w krytycznym omówieniu dotyczącym *Sytuacji docentów w uniwersytetach*²⁸. Tu przed wojną recenzowała m.in. *Zbiór przepisów o szkolnictwie akademickim*²⁹. Współtworzenie środowiska akademickiego było jej udziałem również po II wojnie światowej. Na uwagę zasługują wystąpienia Ossowskiej z I Ogólnopolskiej Konferencji Etyków w 1965 roku; jedno, związane z priorytetami dla jej programu nauki o moralności, mimo że zdefiniowania pojęcia moralności; natomiast drugie

²⁶ Zob. kalendarium z biografii M. Ossowskiej opracowanej przez Ewę Neymann: *Intymny portret uczonych. Korespondencja*, dz. cyt., s. 797.

• ²⁷ Konferencja w Oxfordzie w sprawie obrony wolności akademickiej (sierpień 1935). Zob. M. Ossowska: *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea*, s. 290-292.

²⁸ M. Ossowska: *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea*, s. 288-289.

²⁹ *Zbiór przepisów o szkolnictwie akademickim. Ustawy. Rozporządzenia. Okólniki*, zebrał A. Ostrowski. Lwów-Warszawa 1938. Zob. M. Ossowska: *Recenzja*, „Szkoły Wyższe”, 1, 1939, s. 128.

dotyczy udziału w dyskusji nt. nauczania etyki w szkołach wyższych, co odnotowano w pierwszym numerze powołanej wówczas „Etyki”³⁰.

W kolejnym numerze „Etyki” znalazł się krótki, acz znamienity głos uczony związany z dyskusją o obowiązkach moralnych pracowników nauki. Podczas gdy padały tam stwierdzenia różnych autorów (M. Fritzhand, K. Martel), o postulat głoszenia i dążenia do prawdy naukowej jako najistotniejszej normy kodeksu moralnego, obowiązującego uczony jest niewystarczający, i uczonego powinien przejawiać również zaangażowanie praktyczne, wiatopoglądowe, filozoficzne, to Maria Ossowska lakonicznie replikowała nawijając właśnie do postulatu zaangażowania. Zwróciła uwagę na aksjologiczne treści tego terminu: „Pojęcie zaangażowania znaczy tyle, co mieć udział w życiu społecznym, ale tylko pewien udział; taki, który aprobujemy”³¹. Nie ulega w wątpliwość, że dla Ossowskiej granicę aprobaty zaangażowania społecznego wytycza niezależność dóbr naukowych, a postawa naukowa nie może być podporządkowana żadnej innej³².

Godnym odnotowania faktem jest również udział M. Ossowskiej w dyskusji dotyczącej kodeksu pracownika nauki, prowadzoną na łamach „Polityki”. Dyskusja odbywała się w 1974 r., w roku śmierci uczony. Ossowska zdecydowała zabrać głos dwukrotnie: najpierw w dyskusji nad kodeksem pracownika naukowego i problemami etycznymi uczonych, oraz w wywiadzie pt. *Przeżyta droga*, opublikowanym już jako wspomnienie pomiertne³³.

³⁰ M. Ossowska: *Pojęcie moralności, Wypowiedź w dyskusji nad referatami przedstawionymi na I Ogólnopolskiej Konferencji Etyków w Nieborowie oraz wypowiedź w dyskusji o nauczaniu etyki w szkołach wyższych*. „Etyka”, 1, 1966, s. 19-29, 50, 88, 128, 131-132, 135-136.

³¹ M. Ossowska: *Dyskusja nad referatami prof. dr T. Czełowskiego i dr H. Jankowskiego*. „Etyka”, 2, 1967, s. 138.

³² Uwaga Ossowskiej w tym wypadku współgrała z komentarzem Tadeusza Czełowskiego, że konflikt ma miejsce wówczas, gdy zaangażowanie społeczne podporządkowuje sobie postawę naukową, zdarza się to łatwo, jeżeli jest zarazem zaangażowanie polityczne związane z pewną ideologią (tam e, s. 138).

³³ M. Ossowska: *Wypowiedź w dyskusji nad kodeksem etyki pracownika naukowego i problemami etycznymi uczonych*, w rubryce *Forum: Kodeks uczonych* (dyskusja oprac. M. Pluśki). „Polityka”, 18, 1974, 25, s. 4-5; tamże, *Przeżyta droga*, „Literatura”, 3, 1974, s. 14.

4. Społeczno akademicka - adresat „warto ci zagro onych”.

Dodatkowe wiatło na jej zaangażowanie w sprawy życia naukowego i publicznego rzucaj materiały: r kopisy i maszynopisy, które nie zostały opublikowane przez uczon , a zachowały si w postaci *Spu cizny r kopi miennej po Profesor Marii Ossowskiej*³⁴ . W ród nich mo na odnale takie teksty jak: *Wypowied na temat przemian w rodowisku młodzie y uniwersyteckiej*,³⁵ *Uniwersytet polski wczoraj i dzi* ³⁶ oraz prezentowane poni ej *Przysposobienie „wzoru obywatela do studenta”*³⁷. Tekst ten zachował si w niekompletnej postaci, st d znale w nim mo na rozpocz te w tki, niedoko czone kwestie. Zapewne z tej przyczyny nie przyci gn ł do tej pory uwagi adnego z badaczy dorobku naukowego Marii Ossowskiej. Mimo wszystko uwa ny czytelnik mo e dostrzec pewn konsekwencj i lini główn przemy le badaczki, si - gaj c od *Wzoru obywatela w ustroju demokratycznym poprzez Człowieka, którego cenimy*, do *Przysposobienia „wzoru obywatela do studenta”*. Niektóre kwestie zostały dosłownie powtórzone z wcze niej- szych prac Ossowskiej, niemniej jednak kolejno wymienionych przez ni własno ci wzorcowego studenta wskazuje na okre lon hierarchi warto ci, preferowan przez uczon , a tak e nowe komentarze tam zawarte wzbogacaj i pogł biaj nasz wiedz na temat postawy Ossowskiej jako nauczyciela akademickiego.

W *Przysposobieniu „wzoru obywatela do studenta”* M. Ossowska zwraca si do słuchaczy w przekonaniu, e b d oni realizowa te cnoty

³⁴ Zebrane przez K. Daszkiewicz po 1984 r. Obecnie przechowywane w Poł czonych Bibliotekach Wydziału Filozofii i Socjologii UW, Instytutu Filozofii i Socjologii PAN i PTF. Cz materiałó pochodnych z tego zbioru obecnie jest przygotowywana do druku pt. *Maria Ossowska (1896-1974) w wietle nieznanach ródeł archiwalnych*, opra . J. Dudek, S, Konsta - czak, J. Zegzuła-Nowak.

³⁵ Rkp. 414 Pol., 1964-65, masz. b.d. k. 48-49.

³⁶ Rkp. 425 Pol., ang., franc., 1945-1974, konspekt z uwag : wygłoszone w N.Y.

³⁷ Rkp. 418 Pol., 1950-1971, maszynopis 1971, k. 36-41. W bibliografii M. Smoły widnieje jako tekst pt. *O wychowaniu uniwersyteckim*. Warszawa 1971, s. 5 [maszynopis - *Zagajenie dyskusji po wi conej wychowaniu uniwersyteckiemu*, wygłoszone na spotkaniu pracowników naukowych ze studentami Instytutu Socjologii UW w kwietniu 1971 r.] W tym miejscu pragn podzi kowa p. Łukaszowi Ratajczakowi, pracownikowi Poł czonych Bibliotek, za uprzejme udost pnienie tekstu maszynopisu w poni szej postaci.

i warto ci, które były jej szczególnie bliskie. W społeczno ci akademickiej dostrzegała szansę podtrzymywania etosu ludzi nauki i inteligencji. Poniżej maszynopis traktuje Ossowska jako punkt wyjścia do dyskusji na temat przymiotów, jakimi powinien charakteryzować się student i przyszły inteligent.

Na pierwszym miejscu wymienia **kwalifikacje intelektualne** z podkreśleniem, że wymagają one ustawicznego czuwania i uczciwości intelektualnej, aby prawda i fałsz, białe i półprawdy, nie były traktowane w kategoriach obojętności, aby w sposób instrumentalny nie traktować prawdy. Kwalifikacje intelektualne muszą iż zatem w parze z kwalifikacjami moralnymi. Tekst wyraża brak zgody uczonoj na bylejaką, indoktrynację i upartyjnienie dziedziny nauki, piastuje również postawy konformistyczne. Warunkiem rozwoju kwalifikacji intelektualnych może być jedynie swobodna dyskusja i osobiste bezpieczeństwo. Oprócz samodzielności, inicjatywy i krytycyzmu koniecznym komponentem kwalifikacji intelektualnych jest odpowiedzialność za słowo.

Jako drugie wymienia **aspiracje perfekcjonistyczne**, co oznacza dla niej stałe dążenie ku lepszemu, w przeciwieństwie do bierności, marazmu i obojętności w stosunku do zła. Podobnie jak w swoich wcześniejszych tekstach, podkreśla, że aspiracje perfekcjonistyczne wymagają jakiejś hierarchii wartości, których jesteście my gotowi bronić, a zdolność ich obrony określa posiadaniem „mocnego kręgosłupa”.

Po trzecie, wymienia **uspołecznienie**, gdzie nowym akcentem jest postulat ochrony niezależności studentów w ramach walki z marnotrawstwem. Uczono ma na względzie proceder utrudniania czy wręcz uniemożliwiania studiów za głoszone opinie. Jest to potępienie trwonienia potencjału intelektualnego, a jako uzasadnienie powołuje się na dyrektywy Marksa, zgodnie z którymi człowiek ma być najwyższą istotą dla człowieka. Brak uczciwości i wzajemnego szacunku czyni społeczeństwo chorym, uniemożliwiając współdziałanie. Przywołuje tu również zasady walki, które tradycyjnie wiążą z rycerskością i regułami *fair play*.

Po czwarte, zaleca **zainteresowanie jakimi sferami**, ponieważ wrażliwość estetyczna stanowi podporządkowanie wartości moralnej.

Po piąte wreszcie, wskazuje na wartość posiadania **poczucia humoru**, ponieważ, jak pisała już wcześniej: „jest coś słusznego w opi-

nej od Niemców Polski. Zredagowałam wtedy próbny tekst, który kursował konspiracyjnie i który został po wojnie przedrukowany (bez mojej zreszt wiedzy) przez Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, w postaci oddzielnej broszurki, dla niego bardzo trudnej do zdobycia. Choć w chwili obecnej wypadaloby dokonać w tym tekście pewnych uzupełnień i poprawek, moim zdaniem za punkt startu nie tracę z oczu faktu, że mówimy do słuchaczy w różnych uczelniach w państwie socjalistycznym roku 1971. Zdam sobie sprawę z tego, że ten szkic nie wyczerpuje zagadnienia i że własności naszego wzorcowego studenta moim zdaniem nie idą dalej, ale ponieważ nasze zebranie ma być nie monologiem ale dialogiem, ograniczę się tutaj do rysów szczególnie ważnych.

Skoro jesteście na terenie Uniwersytetu wypada zacząć od kwalifikacji intelektualnych. Zdolności, [jakkolwiek] bardzo po dane, trudno obstarowywać, choć moim zdaniem pracowitość i wytrwałość ich brak w pewnym stopniu nadrobi. W innej sytuacji jest umysł otwarty, czy chłonny, której wymagają szybkie zmiany i ciągłe narastanie nowych specjalności. Nad tymi dyspozycjami bowiem moim zdaniem i trzeba się głębiej zastanowić, tak jak trzeba pilnować uczciwość intelektualną, której mogą zagrażać pewne pokusy, gdy na fałszu czy półprawdzie moim zdaniem coś zyska, a na prawdzie straci. Od studenta wzorcowego oczekujemy dalej samodzielności, inicjatywy i krytycyzmu. Do ich wyrobienia niezbędna jest swobodna dyskusja, w której szczerze nie zagrażałyby osobistemu bezpieczeństwu. „W oparach samochwalstwa marnieją jako idee”, pisał w 1947 roku Kotarbiński. „Z doktrynami hodowanymi pod ochroną przywileju słowa - mówił dalej - dzieje się tak, jak z produktami przemysłu w systemie - [przerwa w tekście maszynopisu].

(str. 2) ekspertom płaci się za niezależność, a nie za posłuszne potakiwanie powyższym postanowieniom. Ludzi z inicjatywami należy ich zdaniem zabezpieczyć przez uchwalenie ustawy o niekaralności pomysłów. Nie różnicę poglądów - pisał niegdyś Locke - lecz odmawianie prawa do głoszenia poglądów przeciwnych jest źródłem zła społecznego. Jedna schizma - jego zdaniem, nie jest dla państwa niebezpieczna, dopóki się jej nie uciska.

Krytycyzm da uzasadnienie i odporny jest na wszelkie rodzaje odurzania. Uczciwo intelektualnie wi e si e cz sto z odpowiedzialno ci za słowo, za przez odpowiedzialno za słowo rozumie si czasem nie mówienie na wiatr, lecz posiadanie pokrycia dla tego, co si mówi, kiedy indziej ma si na my li skrupulatne wywi zywanie z zobowi za . W obu tych znaczeniach człowiek intelektualnie uczciwy to człowiek na którym mo na polega .

Przechodzimy do innej grupy kwalifikacji, takich, które anga uj nasz wiat i warto ci, a wi e nasze ycie emocjonalne. Na pierwszym miejscu wymieni nale y aspiracje perfekcjonistyczne [czyli stałe d e nie ku lepszemu]. Przecistawiaj si one bierno ci, marazmowi, obo j tno ci w stosunku do zła. Hasło ulepszania czy to własnej kondycji, czy ulepszania jej w skali społecznej wymaga dla swojej realizacji aktywno ci i dyscypliny wewn trznej, umoliwiaj cych długodystansowy wysiłek. Wymaga tak e przyjmowania jakiej hierarchii dóbr, których gotowi (*str.* 3) jeste my broni . Zdolno oparcia si ich zagro eniu stanowi to, co nazywamy mocnym kr gośłupem.

Przechodzimy z kolei do zło onej dyspozycji zwanej uspołecznieniem czy zaanga owaniem, bo s to terminy, w moim rozumieniu, zamienne. W ród pierwszych składników uspołecznienia wymieni nale y ywe zainteresowanie spraw publiczna. Je eli dom rodzinny tych zainteresowa nie rozbudził, winny to uczyni szkoły do uniwersytetu wł cznie, w atmosferze swobodnej wymiany zda . Drugim czynnikiem wchodz cym w skład uspołecznienia jest umiej tno spojrzenia na rzeczywisto z punktu widzenia cudzych interesów, z punktu widzenia cudzych, a nie własnych tylko losów. To przewyci enie egocentryzmu jest pierwszym krokiem w przewyci eniu egoizmu.

Czuła reakcja na cudz krzywd stanowi krok dalszy. Do przejawów uspołecznienia wypada tak e zaliczy poczucie odpowiedzialno ci za ycie zbiorowe⁴⁰.

Ostatnim elementem wchodz cym w skład uspołecznienia jest umiej tno współdziałania na równych z innymi prawach. To współdziałanie

⁴⁰ Autorka wykre liła w tym miejscu nast puj ce słowa: „Ma to poczucie odpowiedzialno ci ten, kto, uwikłany w jak spraw , w wypadku jej niepomy lnego rozwoju, uwa a, e nale y mu si pot pienie, albo jego tak e winno ono dotyczy ”.

otwiera przed nami uroki kole e stwa. Lata akademickie to lata, które si z sentymentem wspomina a do mierci. W zły przyja ni nawi zuj si w tym okresie najłatwiej. Pogł biaj si one z okazji codziennych spotka , z okazji wspólnego przyswajania sobie nowej wiedzy, wspólnego intelektualnego dojrzewania, (str. 4) Pospolita jest w tej chwili tendencja upodabniania instytutów naukowych do zakładów produkcyjnych. Cho przeciwna jestem posuwania tej analogii za daleko, przyznaj , e mo na j w pewnym zakresie stwierdzi . Socjologia dokonała ju licznych bada w poszukiwaniu warunków niezbdnych sprawnego funkcjonowania przemysłu: wiemy, e ufno w kompetencje kierownictwa jest tu czynnikiem istotnym, e klimat wytworzony przez, stosunki kole e skie odgrywa wielk rol , e walka z marnotrawstwem jest hasłem, które winni my respektowa , co w Uniwersytecie przejawia si powinno w ochronie szarej substancji, szczególnie cennej w takiej instytucji. [Mówi c o marnotrawstwie mam na my li utrudnianie czy wr cz uniemo liwiania kolegom studiów za głoszone przez nich opinie. Staj tu na gruncie interesów pa stwowych, ale wypadaloby w tym punkcie przypomnie , e człowiek ma by najwysz istot dla człowieka], Wiara w yczliwo i lojalno kolegów stanowi warunek niezbdny integracji. Bez wzajemnego zaufania bowiem hasło integracji staje si czczym frazesem, a społecze stwo społecze stwem chorym.

Uspołecznienie, o którym była mowa, nie wyklucza elementu walki w naszym yciu akademickim. Bywa to walka ideologiczna, bywa to współzawodnictwo w sporcie. Wymaga ona u wiadomienia sobie, jakie chwytys dopuszczalne w stosunku do przeciwnika i jakich nie wolno stosowa . Atakowanie bezbronych, plugawienie czyjego dobrego imienia nie daj c przeciwnikowi mo liwo ci obrony, fałszowanie jego pogl dów - oto przykłady zachowa , które budz naj ywsze repulsje moralne.

Do zalet dot d wymienionych dodałoby si ch tnie zainteresowanie jak sfer pi kna: niech to b dzie plastyka, muzyka, czy pi kno przyrody. Wra liwo nieraz bywała podpor dla wra liwo ci moralnej. Oba te w tki zlewaj si np. przy kwalifikowaniu jakiego czynu jako małostkowego, brzydkiego, przy uznaniu czyjego zysku za brudny.

(str. 5) W szkicowanym portrecie brak niew tliwie ró nych rysów. Spodziewam si w dyskusji ich uzupełnienia, ale nie mog sobie odmówi poruszenia jednej jeszcze sprawy, [która jest mniej błaha ni by mo na było s dzi z pozoru]. Nasza wzorcowa posta powinna by wyposa ona w poczucie humoru. Ate czycy - jak pisał Montesquieu - „brali si do wszystkiego na wesoło: art był im do smaku zarówno na mównicy, jak w teatrze... Charakter Spartan był surowy, powa ny, suchy, milcz cy. Tyle wydobyło si z Ate czyka nudz c go, co ze Spartanina próbuj c go zabawi ... Wypowiadam si w tej sprawie za Ate niami. Chciałabym, eby nasz obywatel posiadał t zdolno , przy pomocy której Arystoteles usiłował definiowa człowieka; niechaj b dzie zdolny do miechu.

[przerwa w maszynopisie]

(str. 6) dobrobyt. Trzeba b dzie jeszcze pomy le o tym, jak b dzie z tego dobrobytu korzystał. Przej ci produkcj , która ma człowiekowi ten dobrobyt zapewni , nie mo emy ogranicza si do cenienia człowieka wył cznie na podstawie jego stosunku do pracy, wło onego w ni wysiłku i osi gni tych rezultatów. Czytali my dopiero co w „yciu Warszawy” artykuł jednego z naszych socjologów, który jako kategori ludzi zasługuj cych na najwy sz ocen wymienia kategori tych, „którzy do naszej gospodarki, kultury, ycia publicznego, wnosz nowe idee, nowe pomysły, inicjatyw , którzy wykonuj swoje prace na wysokim poziomie jako ci, którzy sprawnie organizuj prac , udoskonalaj organizacj , administracj , którzy podnosz jako produkcji”⁴¹. Wielkie to niew tliwie walory, ale nie zapominajmy, e wa ne jest i to, co robi człowiek, gdy wraca do siebie po odbyciu swojej słu by na rzecz produkcji. Przystosowuj c społecze stwo do człowieka Marks chciał je ukształtowa tak, eby ka dy mógł realizowa pewien wzór osobowy, który miał by tak bogaty, jak bogate było ycie człowieka Renesansu. Miał to by wzór godny człowieka, wzór, w którym proletariusz miał realizowa swoj ludzk natur .

To, co powiedzieli my, ułatwi mo e słuchaczom dyskusj nad tym, jakie walory wysuwaj si dzisiaj w człowieku na plan pierwszy. Czy takie same dla m czyzn i dla kobiet? A tak e podsunie mo e odpo-

⁴¹ J. Szczepa ski: *Sily na zamiary*. „ ycie Warszawy”, 8-9 XII. 1968.

wied na pytanie, które z tych zalet w najwi kszy m stopniu pozwalają na domniemanie, e ten oto człowiek, którego napotkali my, zbli a si do wzoru człowieka, którego cenimy”.

Summary

Maria Ossowska (1896-1974) known as the researcher of morality who was also dedicated to formulating and recommending role models of personality. She was the author of an essay on role model of a citizen, to which she made numerous references in her other works. Virtues and values presented there go beyond a description of a perfect citizen, including the characteristic features of a scientist and an ethos of the educated class. The text discussed in the article, *Przysposobienie obywatela do studenta* (1971) is based on a non-published talk adressed to her students by Maria Issowska in her late years. It underlines the valuwe and ethical preferences she had throughout her whole life: the importance of the dignity approach, cultivating perfectionistic aspirations, gaining intellectual qualification, socialisation and the freedom of development of personality.

Key words: role model, behaviour, virtues, ethos, dignity, intellectual qualifications, perfectionistic, socialisation.